



Marek Budajczak*

Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu

Edukacja – o dwóch metaforach i jednej alegorii słów kilka

KEYWORDS

metaphor, allegory, progres, development, education-as-ship

ABSTRACT

Marek Budajczak, *Edukacja – o dwóch metaforach i jednej alegorii słów kilka* [Education – a few remarks on two metaphors and one allegory]. *Kultura – Społeczeństwo – Edukacja* nr 2(24) 2023, Poznań 2023, pp. 85–93, Adam Mickiewicz University Press. ISSN (Online) 2719-2717, ISSN (Print) 2300-0422. <https://doi.org/10.14746/kse.2023.24.2.5>

The essence of education is approached in a number of ways. One of them is the “symbolic approach”. Within that, the said “essence” is depicted using a number of approximations, including: “functional” terms (in which “someone is doing something” or “something is being done to someone”).

The subject of reflection in this article are two – seemingly fundamental – educational metaphors, and namely “progress” and “development”, and, additionally, one comprehensive allegory – “education as a ship” (after Horace’s Ode 1,14).

The aim of the article is to critically analyze the mentioned symbolic expressions using etymology, and so the method of conducting this research is the method of etymological explications.

The main conclusion of the article is a warning against thoughtless use of metaphors in the language of educational sciences.

* ORCID: <https://orcid.org/0000-0001-9126-6207>.

Uwagi wstępne

Choć w czasach redukcji listy lektur szkolnych przywoływanie romantycznych (czytaj: z niegdysiejszej epoki romantyzmu) poematów niejakiego Juliusza Słowackiego może zostać uznane za kulturową dywersję w postpostświecie, to jednak jeden z nich zostaje niżej *in extenso* zaprezentowany, pod arbitralnie przez piszącego te słowa zmienionym, oryginalnym tytułem:

Testament [mój – nauczyciela w dobie smartfonów]

Żyłem z wami, cierpiałem i płakałem z wami,
Nigdy mi, kto szlachetny, nie był obojętny,
Dziś was rzucam i dalej idę w cień – z duchami –
A jak gdyby tu szczęście było – idę smętny.

Nie zostawiłem tutaj żadnego dziedzica
Ani dla mojej lutni, ani dla imienia; –
Imię moje tak przeszło jako błyskawica
I będzie jak dźwięk pusty trwać przez pokolenia.

Lecz wy, coście mnie znali, w podaniach przekazacie,
Żem dla ojczyzny sterał moje lata młode;
A póki okręt walczył – siedziałem na maszcie,
A gdy tonął – z okrętem poszedłem pod wodę...

Ale kiedyś - o smętnych losach zadumany
Mojej biednej ojczyzny – przyzna, kto szlachetny,
Że płaszcz na moim duchu był nie wyżebrany,
Lecz świetnościami dawnych moich przodków świetny.

Niech przyjaciele moi w nocy się zgromadzą
I biedne serce moje spalą w aloesie,
I tej, która mi dała, to serce oddadzą –
Tak się matkom wypłaca świat, gdy proch odniesie...

Niech przyjaciele moi siądą przy pucharze
I zapiją mój pogrzeb – oraz własną biędę:
Jeżeli będę duchem, to się im pokażę,
Jeśli Bóg uwolni od męki – nie przyjdę...

Lecz zaklinam - niech żywi nie tracą nadziei
I przed narodem niosą oświaty kaganiec;
A kiedy trzeba, na śmierć idą po kolei,
Jak kamienie przez Boga rzucane na szaniec!...

Co do mnie – ja zostawiam maleńką tu družbę
Tych, co mogli pokochać serce moje dumne;
Znać, że srogą spełniłem, twardą bożą służbę
I zgodziłem się tu mieć – niepłakaną trumnę.

Kto drugi tak bez świata oklasków się zgodzi
Iść... taką obojętność, jak ja, mieć dla świata?
Być sternikiem duchami napelnionej łodzi,
I tak cicho odlecieć, jak duch, gdy odlata?

Jednak zostanie po mnie ta siła fatalna,
Co mi żywemu na nic... tylko czoło zdobi;
Lecz po śmierci was będzie gniołła niewidzialna,
Aż was, zjadacze chleba – w aniołów przerobi.

(*Testament mój*, b.d.)

Wiersz ten zacytowano tu nieprzypadkowo, bo mówi on o kilku kwestiach z podejmowanych poniżej.

Język, którego używamy w naukach szczegółowych, szczególnie zaś w naukach społecznych, a zatem i w pedagogice, nierzadko bywa *sensu stricto* poetycki, „obrazowy” (a przez to, także nierzadko, acz niechący, nawet „obraźliwy” dla osób przedmiotowo „uczulonych”).

Kiedy nie można oddać istoty danej sprawy w rzeczowy lub techniczny sposób, korzysta się porównawczo lub/i metaforycznie (a nawet epitetowo) z obrazów statycznych i kinetycznych czy dynamicznych. W tym drugim przypadku mamy do czynienia z określeniami „funkcjonalnymi”, to jest takimi, w których „ktoś coś robi komuś/czemuś”; „komuś/czemuś coś jest robione przez kogoś” lub „ktoś coś robi sobie samemu” – odpowiednio w stronie czynnej, biernej i zwrotnej zatem.

Przemysław P. Grzybowski dla swojego bardzo rzetelnie napisanego artykułu o pedagogii „spirytystycznej” obrał tytuł, który posłuży tu za punkt wyjścia ku kilku stabilnym metaforom, eksploatowanym na gruncie pedagogiki. Tytuł ten brzmi: *Rozwój, postęp, edukacja. Od filozofii do pedagogii spirytystycznej* (Grzybowski, 2011).

Zamiast wywoływać duchy czy sprzyjać edukowaniu ku specyficznej odmianie duchowości, w tym miejscu zajęto się wyłącznie analizami językoznawczymi tytułowych słów oraz ich konfrontacjami z ludzką rzeczywistością w ramach tzw. ludzkiej kondycji, indywidualnej i społecznej.

O metaforze postępu

Rozpocznijmy od środkowego quasi-terminu jakim jest *postęp*, występujący jedynie w grupach nominalnych: rzeczownikowo-przymiotnikowych, jako obiekt lub atrybut (postępowy).

Postęp występuje w różnych, znanych pedagogom kolokacjach. Oto ich garść z tytułów publikacji: „edukacja na rzecz postępu i rozwoju” (Rączaszek i Koczur, 2014), „postęp w oświacie” (Urbanek, 2012), „postęp pedagogiczny” (Kujawiński, 2008), „postęp technologiczny” wobec edukacji (*Szkoły przyszłości...*, 2020), postęp naukowy w wizji „rewolucji naukowych” Thomasa S. Kuhna (2020) czy jako postęp w ogóle (<https://encyklopedia.pwn.pl/haslo/postepnaukowy;3960891.html>).

Czym jest ów postęp „w ogóle”?

Podstawą dlań jest w języku polskim słowo *stępa*, który współcześnie jest nazwą ze słownika anatomii kręgowców na określenie części kostnej łączącej stopę z golenią [[https://pl.wikipedia.org/wiki/St%C4%99p_\(anatomia\)](https://pl.wikipedia.org/wiki/St%C4%99p_(anatomia))] albo najwolniejszym w jeździectwie sztucznym krokiem koni [[https://pl.wikipedia.org/wiki/St%C4%99p_\(je%C5%BAdziectwo\)](https://pl.wikipedia.org/wiki/St%C4%99p_(je%C5%BAdziectwo))], wreszcie czterotaktowym wzorem ruchu czworonogów [[https://pl.wikipedia.org/wiki/St%C4%99p_\(ch%C3%B3d\)](https://pl.wikipedia.org/wiki/St%C4%99p_(ch%C3%B3d))].

W polszczyźnie z odległej przeszłości zaś to inaczej *krok*. Jak pisze Aleksander Brückner, do rodziny tego słowa należy rzeczownik *stopa* oraz czasowniki dokonane i niedokonane: *stąpić* i *stąpił* (Brückner, 1927, s. 268, 515), a także liczne złożenia (z przyimkowymi przedrostkami), takie jak *ustęp*, *zastęp*, *następny*, *następstwo*, *ostęp* (leśny), *wystąpienie*, *zastąpienie*, *zstąpienie*, ale też *podstęp*, *podstępny*, *występek*, *przestępstwo* itp.

Z kolei przedrostek *po-* – jeśli podsumować część słownikowych wskazań – oznacza robienie czegoś w przód, dalej, i to sekwencyjnie [<https://sjp.pwn.pl/sjp/po;2501510.html> oraz [https://pl.wiktionary.org/wiki/po#po_\(j%C4%99zyk_polski\)](https://pl.wiktionary.org/wiki/po#po_(j%C4%99zyk_polski))].

Postęp zatem to „krok lub kroki w przód” (w przeciwieństwie do „odstąpienia” – cofnięcia o krok, a nawet do całkowitej rezygnacji).

Takie znaczenie tego rzeczownika jest identyczne (bo najprawdopodobniej polski *postęp* jest kalką z łaciny, tak jak niemieckie *fortschritt*) z łacińskim *progressio* (<https://pl.wiktionary.org/wiki/progressio>) w licznych językach europejskich wprost kopiowane jako *progres* (<https://pl.wiktionary.org/wiki/post%C4%99p>) – ruch, kroczenie naprzód, a po słowacku wprost *pokrok* (<https://pl.wiktionary.org/wiki/pokrok#sk>). Postęp jest zatem, jakżeby inaczej, progresywny.

Kłopot jednak w tym, że kierunek ku przodowi jest względny co do generalnej orientacji ruchu, tak przestrzennej, jak i aksjonormatywnej (w „przestrzeni” wartości i norm). W konsekwencji zatem *postęp* jest zależny od decyzji danego ośrod-

ka władzy, który go sankcjonuje – władzy makro-, mezo- lub mikropolitycznej, także intrapersonalnej.

Niekiedy bywa tak, że owe ośrodki władzy powołują się na zdanie wielkich (a nawet sytuacyjnie kreowanych, dyżurnych) autorytetów co do słuszności danego kierunku dla postępowania „naprzód”. Z drugiej zaś strony badacze i praktycy erystyki – sztuki dyskusowania, a raczej manipulowania innymi przy użyciu niecnych chwytów – ostrzegają przed wszystkimi stosującymi argument *ad auctoritatem* (*ad verecundiam*) – powoływanie się na onieśmielającą stronę przeciwną autorytet (Jędraszko, 1997, s. 171), bez odnoszenia się wprost do meritum danej sprawy.

Oczywiście nie można demonizować postępu, ale trzeba zwrócić uwagę na prosty fakt jego nieoczywistości, a nawet na możliwość zachodzenia niebezpieczeństw z nim związanych, także na gruncie edukacji. Temat ten jest tak antropologicznie ważny, iż warto przywołać w tym miejscu kilka znamienych w tym względzie cytatów (autorstwa też wszak autorytetów).

Tyleż sławne, co historycznie niepewne jest zdanie przypisywane Władysławowi Gomułce, liderowi Polski komunistycznej, na temat polityki kierowanej przez niego partii *nomen omen* „socjalistycznego postępu”: „Wprawdzie stanęliśmy nad przepaścią, ale zrobiliśmy wielki krok naprzód” (Krajewski, 2016).

Stanisław Jerzy Lec antimilitarystycznie zapytywał: „Czy jeżeli ludożerca je nożem i widelcem, to postęp?” (Lec, 2017, s. 33), a zapomniany dziś poeta Władysław Syrokomla w rymowany sposób konstatawał: „Ot! nastał wiek postępu, daj Boże mu zdrowie! Już nam teraz obecność i przeszłość nie w głowie” (*Czy jeszcze gawędy?*, b.d.).

Koniec końców warto też pamiętać o zaleceniu cytowanego już Leca: „Gdy krzykną: «Niech żyje postęp!» – pytaj zawsze: «Postęp czego?»” (Lec, 2017, s. 68). Ten postulat dotyczy się także oświaty oraz, tak dziś modnej, postępowej idei edukacji „kompetencyjnej” – technicznej sprawności w danym zakresie. Tu warto przytoczyć za Rolandem Meighanem list napisany doń przez byłego więźnia hitlerowskiego obozu koncentracyjnego:

Drogi Nauczycielu, jestem jednym z ocalałych z obozu koncentracyjnego. Moje oczy oglądały to, czego żaden człowiek nie powinien być świadkiem: komory gazowe zbudowane przez wykształconych inżynierów; dzieci otrute przez wykształconych lekarzy, niemowlęta zabite przez wykształcone pielęgniarki; kobiety i dzieci rozstrzelane i spalone przez absolwentów szkół średnich i wyższych. Z tego powodu jest podejrzliwy wobec edukacji. Moja prośba brzmi: Pomóżcie swoim uczniom stać się bardziej ludzkimi. Niech wasze wysiłki nigdy nie stworzą wykształconych potworów, sprawnych psychopatów, wyedukowanych Eichmannów. Czytanie, pisanie i liczenie są ważne o tyle, o ile służą uczynieniu naszych dzieci bardziej ludzkimi (Budajczak, 2020, s. 203–204).

O znaczeniach „rozwoju”

Kolejne gromkie hasło pedagogiczne to *rozwój*. Podobnie jak *postęp rozwój* to polska kalka z kolejnego łacińskiego słowa, jakim jest *evolutio* (<https://en.wiktionary.org/wiki/evolutio#Latin>). Natomiast znaczenie źródłowe dla pojęcia ewolucji łacińskiego złożenia *ex-volvo* to „rozwijanie zwoju” (<https://en.wiktionary.org/wiki/evolution>).

Sugestia, która się w wyrazie tym kryje, to teza (nawet nie hipoteza), że człowiek rodzi się z określonymi zadatkami, które mogą się konstruktywnie ujawnić i w tym ujawnianiu być przez innych ludzi – szczególnie przez edukacyjnych profesjonalistów (pedagogów i psychologów) – wspierane. Ale też sama ta metafora jest prawdziwie niezręczna i nic o zmianach zachodzących w człowieku w istocie nie mówi.

Czy to miałyby znaczyć, że nie można w trakcie ontogenetycznej biografii wypracować sobie samodzielnie albo od innych przyjąć niczego, czego by w mózgowych zadatkach nie było? A w ogóle jak owe zadatki z góry zidentyfikować dla świadomego ich wspierania? I jeszcze dalej: jeśli zwój jest zwinięty zawsze liniowo (pasmowo?) i wyłącznie jednokierunkowo, to gdzież tu miejsce na sławetny „wszechstronny rozwój osobowości” (osobowości także, jak dotąd, jednoznacznie niezdefiniowanej)?

Nieadekwatność tej metafory dobitnie wykazał Jerzy Modrzewski, wskazując, że wszechstronny rozwój prowadzi nie gdzie indziej, jak tylko do... rozpuku – niczym balon nadmuchany ponad miarę! (ustna rozmowa z autorem).

A poza tym skąd mielibyśmy wiedzieć, że osiągnęliśmy już w danym względzie szczytowy kres, punkt optimum i zarazem granicę bezpieczeństwa dla danej edukowanej jednostki?! Czy probierzem miałyby być poziom „rozwoju” osiągnięty przez danego „mierniczego”, choćby najslawniejszego?

Nie wiadomo też, jak należałoby wyobrażać sobie modny dziś slogan „zrównoważony rozwój” – zrównoważone rozwijanie (się), identycznie co do miary w obu (jak na równoważni) lub we wszystkich kierunkach, jak w oparciu o jakąś centralną oś?

Czy przypadkiem nie pobrzmiewa w takim roszczeniu przesadna, skrajna, wręcz totalitarna estetyka i „harmonia”? Ktoś taką kiedykolwiek spotkał?!

Jak widać, wiele problemów związanych jest także z tą metaforą.

W wierszu Słowackiego znajdujemy frazę o „kagańcu oświaty”. O negatywnym kagańcu czy o pozytywnym kagananku oświaty z często eksploatowanej ikony?

Stanisław Dubisz twierdzi, że to romantyczny neologizm samego poety, bo w jego czasach ustalona już była nazwa *kaganek* na owo prymitywne urządzenie oświetleniowe (Dubisz, 2020, s. 113–115).

A może było tak, iż nad kaganek odnoszący się do małej ceramicznej lub metalowej łódeczki z oliwą Wieszczy mógł preferować duże urządzenie, które kształtem swym podobne było do dzisiejszego drucianego kagańca na zwierzęce pyski, też już w Jego czasach stosowanego, a mianowicie zbudowaną z metalowych taśm luźną plecionkę z płonącym większym ogniem stałym materiałem wewnątrz, zawieszoną na metalowym drągu, o większym zasięgu oświetleniowym, dosięgającym większej liczby ludzi (Brückner, 1927, s. 212–213)?

Ironiczne i gorzkie, surowe w swej krytyczności, acz realistyczne nazywanie rozwiązań państwowej, często zideologizowanej oświaty „kagańcem” zawdzięczamy Zbigniewowi Kwiecińskiemu (Kwieciński, 1995).

O kondycji „okrętu edukacji”

Jeszcze tylko, i na koniec, obiecana „alegoria”. A raczej „pseudo lub neoalegoria”.

O ojczyźnie, republice rzymskiej jako okręcie pisał już Horacy (b.d.) w pierwszej księdze *Pieśni*, my natomiast lepiej pamiętamy Polskę jako okręt tonący, z wtórego z kazań sejmowych jezuita Piotra Skargi (b.d.). Tonący przez sześć chorób, które go toczą.

A gdybyśmy tak, w ramach eksperymentu myślowego, uznali edukację za ową wielką nawę, to jak by się rzeczy z nią miały?

Czy jest ona jak jednokadłubowiec wywrotna na boki, a zatem podatna na sztormowe rewolucje, które odkręcają sytuacyjny porządek rzeczy, czy też jest jak katamaran stabilna i mniej podatna na wywrotki w bok? Czy jest tak wrażliwa na okoliczności, by jej poszycie lub dno zostało podziurawione, co spowodowałoby niechybne tonięcie, czy odporna na mniejsze uszkodzenia, bo zawiera wodoszczelne grodzie?

Odpowiedź na tak postawione pytania być może zależy od tego, o jakiej edukacji mówimy.

Jeśli za edukację uznajemy to, co dzieje się w ramach rygorów państwowego systemu oświaty, to jest on dość odporny na większe zmiany, choć mniej na „rewolucje kulturalne” czy „pandemie” (te drugie wymuszające edukację zdalną), a zatem niewywrotny.

W gruncie rzeczy pozostaje on przecież niezmienny, w kształcie nadanym mu z początkiem XIX wieku w Królestwie Prus, w pierwszym państwowym systemie obowiązkowej szkoły w historii ludzkości (Budajczak, 2020, s. 163–164), mimo jego ewidentnych braków i pomimo nader trafnej jego naukowej oraz pragmatycznej krytyki.

Jeśli zaś za edukację uznamy wszelkie *ex-ducere* – *wy-prowadzanie* (innego lub siebie) z „niższego” stanu człowieczeństwa ku „wyższemu” (<https://www.etymonline.com/word/education>), a stąd optymalizację indywidualnej i zbiorowej naszej kondycji, to przy rewolucyjnych „ciosach” cywilizacji technicznej i gospodarczej zachodzi takie prawdopodobieństwo, że okręt ten jednak zatonie. Że pochłoną go fale cywilizacyjnego, hedonistycznego, egoistycznego gatunkowo barbarzyństwa, które stanowią o kulturowym u ludzi regresie – cofaniu się, o ich de- czy inwolucji – kulturowym „zwijaniu się”.

Nam, nauczycielom, nie pozostaje nic innego, jak tylko trwać na masztach, póki okręt kultury walczy z owymi sztormowymi falami. A gdybyśmy cierpieli na chorobę morską, to jako szczury lądowe winniśmy przejąć się apelem Leca: „Gdy trzeba dzwonić na trwogę, dzwoni, choćbyś nie był na etacie dzwonnika” (Lec, 2017, s. 155).

Dzwońmy zatem, jakeśmy pedagogowie; na zawodowych dzwonników nie mamy co liczyć!

Bibliografia

- Brückner, A. (1927). *Słownik etymologiczny języka polskiego*. Krakowska Spółka Wydawnicza.
- Budajczak, M. (2020). *Edukacja domowa... po latach*. Wydawnictwo Iosephicum.
- Czy jeszcze gawędy? (b.d.). https://pl.wikisource.org/wiki/Czy_jeszcze_gaw%C4%99dy
- Dubisz, S. (2020). Kaganiec – kagańcowy – kaganek. *Poradnik Językowy*, 773(4), 113–115.
- Education* (hasło). <https://www.etymonline.com/word/education>
- Evolutio* (hasło). <https://en.wiktionary.org/wiki/evolutio#Latin>
- Evolution* (hasło). <https://en.wiktionary.org/wiki/evolution>
- Grzybowski, P.P. (2011). Rozwój, postęp, edukacja. Od filozofii do pedagogii spirytystycznej. *Przegląd Pedagogiczny*, (1), 105–116.
- Horacy. (b.d.). *Pieśń I, 14 (O navis, referent in mare te novi...)* (J. Birkenmajer, tłum.). <https://wolnelektury.pl/katalog/lektura/horacy-piesn-i-14.html>
- Jędraszko, C.L. (1997). *Łacina na co dzień*. Nasza Księgarnia.
- Krajewski, A. (2016). *Władysław Gomulka: Pięć twarzy komunisty obsesyjnego*. Gazeta Prawna. <https://www.gazetaprawna.pl/wiadomosci/artykuly/988362,wladyslaw-gomulkabiografia.html>
- Kuhn, T.S. (2020). *Struktura rewolucji naukowych* (H. Ostromecka, J. Nowotniak, M. Szczubiałka, tłum.). Wydawnictwo Aletheia.
- Kujawiński, J. (2008). *Postęp pedagogiczny w szkole*. Wydawnictwo Naukowe UAM.
- Kwieciński, Z. (1995). *Dynamika funkcjonowania szkoły. Studium empiryczne z socjologii edukacji*. Wydawnictwo Naukowe UMK.
- Lec, S.J. (2017). *Mysli nieuczesane wszystkie*. Noir sur Blanc.
- Po (przedrostek). <https://sjp.pwn.pl/sjp/po;2501510.html>; [https://pl.wiktionary.org/wiki/po#po_\(%C4%99zyk_polski\)](https://pl.wiktionary.org/wiki/po#po_(%C4%99zyk_polski))

- Pokrok* (hasło). <https://pl.wiktionary.org/wiki/pokrok#sk>
- Postęp* (hasło). <https://pl.wiktionary.org/wiki/post%C4%99p>
- Postęp naukowy* (hasło). <https://encyklopedia.pwn.pl/haslo/postep-naukowy;3960891.html>
- Progres* (hasło). <https://pl.wiktionary.org/wiki/progressio>
- Rączaszek, A., Koczur, W. (red.). (2014). *Polityka społeczna wobec przemian demograficznych. Studia Ekonomiczne. Zeszyty Naukowe Wydziałowe Uniwersytetu Ekonomicznego w Katowicach*. Wydawnictwo Uniwersytetu Ekonomicznego w Katowicach.
- Skarga, P. (b.d.). *Kazanie wtóre*. <https://literat.ug.edu.pl/skarga/0002.htm>
- Stęp* (hasło). [https://pl.wikipedia.org/wiki/St%C4%99p_\(anatomia\)](https://pl.wikipedia.org/wiki/St%C4%99p_(anatomia)); [https://pl.wikipedia.org/wiki/St%C4%99p_\(ch%C3%B3d\)](https://pl.wikipedia.org/wiki/St%C4%99p_(ch%C3%B3d)); [https://pl.wikipedia.org/wiki/St%C4%99p_\(je%C5%BAdziectwo\)](https://pl.wikipedia.org/wiki/St%C4%99p_(je%C5%BAdziectwo))
- Szkoły przyszłości – jak technologia zmieni edukację?* (2020). <https://managerplus.pl/szkoly-przyszlosci-jak-technologia-zmieni-edukacje-28648>
- Testament mój*. (b.d.). <https://literat.ug.edu.pl/jswiersz/036.htm>
- Urbanek, B. (2012). Postęp w oświacie – niezbędne zmiany w polskiej edukacji. *Nauczyciel i Szkoła*, 2(52), 129–141.

